



tekst

**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Sfrustrowani młodzi ludzie są zmagani swoimi rodzicami, nauczycielami i będą coraz większym problemem społecznym. Rozkapryszeni egoiści, wszelkiej maści „dudusi”, „mamin-synki” i „mięczaki” sens życia widzą w szukaniu coraz to nowych przyjemności. Rozchwiane emocjonalnie karykatury odpowiedzialności przerażają dorosłych. Nie wystarczy biadolić. Trzeba im pomóc! Szukając lekarstwa, warto docenić wolontariat – twardą szkołę ofiary, współczucia i solidarności. Uczynna miłość z niejednego „szczeniaka” zrobiła „gościa” (s. VI i VII).

Największa zabawa karnawałowa w Wałbrzychu

Tańce – przebierańce

Znakomicie rozpoczęły ferie zimowe dzieci z Wałbrzycha. Zaproponowano im wielki bal przebierańców.

W piątek 16 stycznia w hali lekkoatletycznej OSiR-u odbyła się zabawa karnawałowa dla dzieci ze Środowiskowych Świetlic Opiekuńczo-Wychowawczych w Wałbrzychu. Uczestniczyła w niej rekordowa liczba ponad sześciuset dzieci. Podczas zabawy prezydent miasta Piotr Kruczkowski oraz przewodnicząca Rady Miejskiej Agnieszka Kołacz-Leszczynska wręczyli wszystkim uczestnikom paczki noworoczne. 517 paczek przygotował urząd miejski, a 90 ufundowali radni. – Miasto od wielu lat organizuje dzieciom zabawy i prezenty – mówi Agnieszka Kołacz-Leszczynska, przewodnicząca rady miejskiej. – Jednak dotychczas wszystko działo się na miejscu w świetlicach. W tym roku postanowiliśmy zorganizować wspólną zabawę i jak widać po entuzjazmie dzieci, pomysł okazał się trafiony.

W Wałbrzychu jest 12 świetlic środowiskowych. Opieką objętych jest w nich ok. 800 dzieci. Świetlice organizują im czas po lekcjach. Osoby w nich zatrudnione pomagają w odrabianiu zadań domowych, organizują gry i zabawy. – Świetlice często też wyciągają dzieci z ich toksycznego środowiska: rodzin pijących, używających przemocy – mówi Krystyna Bartoszyńska, dyrektor OPS, który prowadzi część świetlic. – Te dzieci często sprawiają problemy wychowawcze, w świetlicach natomiast uczą



MIROSLAW JAROSZ

W zabawie uczestniczyło ponad 600 wspaniale poprzebieranych dzieci

się prawidłowych relacji z innymi dziećmi, utrzymywania porządku czy innych, wydawałoby się prostych, codziennych czynności.

Mirosław Jarosz

Symboliczny ekumenizm



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan bp Ignacy Dec zaprosił przedstawicieli Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz Kościoła Ewangelicko-Augusburckiego na wspólną modlitwę do katedry. W Świdnicy istnieją nieliczne wspólnoty tych Kościołów (kilkunastu prawosławnych i kilkudziesięciu luteranów), ponadto na terenie miasta znajduje się zbor zielonoświątkowy (w pofranciszkańskim klasztorze) i kaplica polskokatolików (na terenie Kościoła Pokoju). W Polsce żyje 506 tys. prawosławnych, 76 tys. luteranów, 21 tys. zielonoświątkowców i 19 tys. polskokatolików. Katolików obrządku łacińskiego jest 335 mln. ■

Oftarz boczny z Bazyliki św. Pawła za Murami. 25 stycznia wspominamy nawrócenie św. Pawła

Bohaterem każdy może być

ŚWIDNICA. Prezydent Świdnicy nagrodził dzielnego kierowcę, który złapał poszukiwanego od tygodni przestępcę. Pan Mariusz Radziszewski, mieszkaniec jednej z podwrocławskich miejscowości, przejeżdżał właśnie przez Świdnicę kilkudziesięciotonowym tirem, kiedy usłyszał krzyk kobiety i zobaczył uciekającego mężczyznę. Nie zaważał się, by zawrócić i ruszyć na ratunek napadniętej na ulicy kobiecie i złapać przestępcę. Jak się okazało, napastnik miał na koncie aż 8 napaści na samotne kobiety. Wszystkim w brutalny sposób wyrywał torebki. Bohaterski

kierowca podczas odbierania nagrody nie krył wzruszenia. Jak twierdzi, działał pod wpływem impulsu. Kierowca za swoją postawę otrzymał oprócz listu z podziękowaniami od prezydenta Świdnicy najnowszy model radia CB, a od komendanta powiatowego policji maskotkę Komisarza Lwa. – Trzeba podziękować panu Mariuszowi za to, że zareagował i zachował się po prostu normalnie – mówił podczas wręczania nagrody Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. – Chciałbym, by takich zachowań było jak najwięcej. By reagował każdy, kto widzi, że komuś dzieje się krzywda.

WIKTOR BAKIEWICZ



Mariusz Radziszewski za odwagę otrzymał nagrodę od prezydenta Świdnicy

Gmina Świdnica jak Łowicz?

DOLNOŚLĄSKIE TRADYCJE. Są szanse, że Boże Ciało i inne uroczystości w gminie wiejskiej Świdnica zaczną uświetniać mieszkańcy w strojach ludowych. Jak w słynnym Łowiczu czy na Podhalu. O jakie stroje chodzi? – Dolnośląskie! – zapewniają władze gminy. Sprawiono je już młodzieży

z jednego z zespołów ludowych (w gminie jest ich aż dwanaście). Z obserwacji reporterskiej wiemy jednak, że gmin, w których zaczęto nosić stroje uznawane za dolnośląskie, jest na Dolnym Śląsku sporo, a każdy z tych strojów się różni. Pomysłodawcy uważają jednak, że to strój właściwy. Taki, jaki noszono w tym regionie dawniej. Etnografowie są zgodni: nie trzeba małopować przedwojennych strojów, bo teraz mieszka tu inna ludność. Stroje ludowe to jeden z elementów odrębności regionalnej. I dawniej stroje dolnośląskie nieco się od siebie różniły.



Czy ten strój przyjmie się w gminie Świdnica?

GOŚĆ NIEDZIELNY 25 STYCZANIA 2009

Nie wyrzucaj leków gdziekolwiek!



Teraz starych lekarstw można się pozbyć, wrzucając je do specjalnych pojemników w aptekach

ŚWIDNICA. Leki, które straciły termin ważności, mogą być niebezpieczne dla ludzi i środowiska. Wyrzucane do zwykłych koszy na śmieci mogą trafić np. w ręce dzieci, a wtedy o tragedię nie trudno. Dlatego miasto zakupiło 15 specjalnych pojemników na leki, zapłaci też za ich utylizację. 14 stycznia właściciele świdnickich aptek podpisali porozumienie z władzami miasta na bezpłatne użytkowanie pojemników. Teraz przeterminowane lekarstwa można przynosić i zostawiać właśnie w aptekach.

MIROSLAW JAROSZ

Lokalne dukaty

NOWA RUDA. Współczesne dukaty lokalne, które ponownie zostały wykreowane w Polsce przez Mennicę Polską, nawiązują do historycznych tradycji bicia monet przez lokalnych władców. Obecnie dukat lokalny to przede wszystkim atrakcyjne narzędzie promocyjne, które gwarantuje osiągnięcie zamierzonych celów informacyjnych i promocyjnych w mediach i wśród społeczności lokalnych. Pierwszym dukatem lokalnym nowego typu, a więc o charakterze przede wszystkim promocyjnym, był dukat wyemitowany w lecie 2006 roku przez



Tak będą wyglądały dukaty wydane specjalnie dla Nowej Rudy

gminę Jastarnia. W tym roku do akcji przyłączyła się Nowa Ruda. Dukat lokalny o nominale 3 rudy, który w 2009 roku wyemituje Urząd Miejski w Nowej Rudzie, będzie obowiązywać na terenie Gminy Miejskiej Nowa Ruda w okresie od 7 marca do 15 czerwca 2009 r. w punktach handlowych i usługowych, które podpiszą umowę o wzięciu udziału w promocji. Przewidziano wydanie 20 tys. miedzianych dukatów o średnicy 22 mm oraz pięciuset specjalnych srebrnych dukatów kolekcjonerskich o średnicy 32 mm.

PROJEKT AMBER FUTURE

Karta socjalna

DZIERŻONIÓW. Podopieczni dzierżoniowski Ośrodka Pomocy Społecznej otrzymali blisko 2000 kart socjalnych. To nowa, najprawdopodobniej pierwsza w kraju inicjatywa tego typu. Karty socjalne w niczym nie odbiegają funkcjami i wyglądem od zwykłych kart bankomatowych, będzie jednak na nich widniał napis „Ośrodek Pomocy Społecznej”. Karta umożliwia dokonywanie płatności za towary i usługi bez prowizji we wszystkich sklepach i punktach akceptujących transakcje kartami w Polsce i za granicą. Dodatkowym efektem będzie

przeciwdziałanie „wykluczeniu elektronicznemu”. Pracownicy socjalni będą zobligowani do pomocy osobom, które nigdy nie miały do czynienia z płatnościami elektronicznymi.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.



Chór z SP nr 8 podczas występu w Teatrze Miejskim. PONIŻEJ: Przedszkolak z grupy kolędniczej

XVII Świdnicki Przegląd Zespołów Kolędniczych

Dialog na scenie

Jasełka żyją!

– wie o tym dobrze jury świdnickiego konkursu.

Zasiadając w jury konkursowym po raz czwarty, miałem okazję obejrzeć ponaddwadzieścia prezentacji jasełkowych. Co roku zastanawiamy się, w jaką stronę ewoluują przygotowywane inscenizacje. „My”, czyli Kazimiera Momot, Małgorzata Branicka, Tadeusz Szarwaryn i ks. Roman Tomaszczuk. Jurorzy.

Historia zupełnie na dziś!

Przeniesienie opowieści o narodzinach Zbawiciela w nasze realia albo dialog między biblijnymi faktami a codziennością XXI wieku pomaga widzom i aktorom przeżyć wagę tamtego wydarzenia. Scenarzyści mają w tym względzie sporo pomysłów. Wszyscy zapamiętali kobziarza z SP nr 1 w Świdnicy. Chłopak pojawił się na scenie jakby żywcem wyrwany z tak bliskich nam ostatnio Wysp. Aż szkoda, że nauczyciele nie wyeksploatowali go jeszcze bardziej.

Ciekawie brzmiały kolędy śpiewane przez SP nr 105 i Zespół Szkół Specjalnych w Świdnicy. Dzieci wykonały je po niemiecku,

po włosku i po angielsku, bo przedstawienie nawiązywało do „pobożnego życzenia” o całej Europie przy Nowonarodzonym.

Trzeba też podkreślić pomysł jasełek gimnazjalistów z Lutomi Dolnej i utrzymanego w podobnej konwencji przedstawienia świdnickiej podstawówki nr 1. Otóż narrację rozwijali raz reporterka telewizyjna, a w drugim przypadku reżyser teatralny. Przy czym gimnazjaliści skoncentrowali się na przepytaniu osób dramatu o ich rolę i znaczenie w historii zbawienia. Natomiast uczniowie z podstawówki świetnie zdiagnozowali postawę współczesnych wobec Bożego Narodzenia: konsumpcjonizm, powierzchowność przeżyć i ignorancja co do sensu



świętowania. – Tak zwycięża diabeł! – przestrzegali.

Wszyscy na scenę!

Druga charakterystyczna cecha tegorocznych inscenizacji to zaangażowanie do ich realizacji wszystkich dostępnych talentów. To już nie tylko kwestia żywego akompaniamentu fortepianu czy gitary. Jasełka Młodzieżowego Domu Kultury w Świdnicy tworzyły wszystkie sekcje placówki: plastycy, muzycy, wokaliści, tancerze. Podobnie w SP nr 8, gdzie oprawę muzyczną wykonał szkolny chór. Natomiast uczniowie z Lubachowa znowu zaskoczyli wszystkich kukielkowym światem, który dobrze sprawdza się w opowieściach na temat Bożego Narodzenia.

Zarówno bp Ignacy Dec, jak i nasza redakcja doceniliśmy specjalnymi nagrodami właśnie tych aktorów, którzy wyróżnili się talentem muzycznym (flecistka Łucja Nikolska i wokalistka Katarzyna Górńska) oraz pantomicznym (Ada Rycabel).

Dla porządku trzeba dodać, że jury nagrodziło spektakle świdnickich placówek: Przedszkola Siostr Prezenteń, przedszkola nr 6, SP nr 1 i parafii pw. Miłosierdzia Bożego oraz SP w Strzelcach Świdnickich i w Lubachowie.

Ks. Roman Tomaszczuk

zapraszamy

Bp Ignacy Dec

25.01, godz. 10.00 – celebrować Mszę św. i głosić homilię w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Świebodzicach z okazji 730-lecia miasta Świebodzice; dwie godziny później celebrować Mszę św. i głosić homilię dla pracowników służby zdrowia w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie-Zdroju oraz bierze udział w spotkaniu opłatkowym; wieczorem o godz. 18.00 celebrować Mszę św. w katedrze na zakończenie Tygodnia Ekumenicznego. **26.01** – celebrować Mszę św. i głosić homilię z okazji 10-lecia powiatu kłodzkiego – kościół MBRóżańcowej, godz. 10.00. **28.01**, godz. 16.00 – celebrować Mszę św. i głosić homilię z racji wspomnienia św. Tomasza z Akwinu oraz bierze udział w okolicznościowej akademii w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy. **29.01**, godz. 16.00 – celebrować Mszę św. i głosić homilię w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Wierzbicach. **31.01**, godz. 11.00 – bierze udział w uroczystości święceń biskupich ks. Marka Mendyka w katedrze legnickiej; wieczorem o godz. 17.00 celebrować Mszę św. i głosić homilię w katedrze świdnickiej z racji uroczystości rocznicy jej konsekracji oraz bierze udział w spotkaniu opłatkowym (Żywy Różaniec, Towarzystwo Przyjaciół WSD, Straż Honorowa NSPJ).

Bp Adam Bałabuch

25.01 – uczestniczy we Mszy św. na zakończenie Tygodnia Ekumenicznego. **26 i 27.01** oraz **29 i 30.01 w godz. 9.30–13.00** – przyjmuje w kurii. **28.01** – uczestniczy we Mszy św. z okazji wspomnienia św. Tomasza z Akwinu. **31.01** – uczestniczy w święceniach biskupich w Legnicy.

Modlitwa za zakony

Bp Ignacy Dec zaprasza wszystkich diecezjan na wspólną modlitwę w intencji osób konsekrowanych. Odbędzie się ona **2 lutego o godz. 11.00** w katedrze świdnickiej i będzie centralnym punktem obchodów Świątowego Dnia Osób Konsekrowanych.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

W ostatnich tygodniach toczy się debata społeczna na temat godności przekazywania życia, na temat in vitro. Kościół służy prawdzie i dlatego w kwestiach dogmatów wiary i moralności nie zmienia zdania. Gdyby to zrobił, wtedy zdradziłby Chrystusa. A to jest równoznaczne z wyparciem się swojej tożsamości. Kościół przestałby być sobą.

Pragnę przypomnieć, że w kwestiach moralnych

nie mamy prawa do tzw. mniejszego zła. Nie wolno go wybierać. Proszę

was, dziennikarzy, nie występujcie przeciwko prawdzie. Służcie dobru. To prawda, że zło lepiej się sprzedaje. Jednak prowadzi to do budzenia w ludziach najniższych instynktów.

Sprawia, że człowiek występuje przeciwko swojej wielkości, przeciwko „obrazowi i podobieństwu”, jakie leży u fundamentu jego istnienia. Dziękuję dziennikarzom świeckim za każdy artykuł, każdą informację, która służyła prawdzie. Nie

zapominajcie jednak, że prawdę trzeba głosić z miłością. Wtedy staje się ona twórcza, wtedy nie poniża i nie niszczy człowieka, ale go wyzwala. Zgodnie z tym,

co powiedział nasz Pan: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.

Świdnica, opłatek katechetów, nauczycieli i mediów, 12.01.2009 r.

Instytut Jana Pawła II w Wałbrzychu

Słowa o nadziei

Historia tej książki

zaczęła się, gdy niepełnosprawność przestała być dla pewnej kobiety tematem teoretycznym.

Iwona Pawłowska na co dzień pracuje w Areszcie Śledczym w Świdnicy. Od kilku miesięcy jest także skarbnikiem Instytutu Jana Pawła II w Wałbrzychu. To dzięki historii jej życia niepełnosprawni po raz pierwszy mogą przekonać się, co o nich myślał Papież Polak. – Po wypadku mojego syna dotarło do mnie, że potrzebuję w życiu nie tylko praktycznych wskazówek, jak pomagać niepełnosprawnemu dziecku, ale także odpowiedzi na pytanie, jaki to wszystko ma sens – wspomina. – Zaczęłam z uwagą przysłuchiwać się temu, co mówi Papież. Czytałam jego teksty pod kątem kwestii dla mnie wówczas najbardziej zasadniczej. Tak powstał zbiór papieskich wypowiedzi, który jest trzonem książki.

Nie mogło być inaczej

Jest coś ujmującego w tym, że pierwsza pozycja w serii „Biblioteka Instytutu Jana Pawła II w Wałbrzychu” jest poświęcona cierpieniu, chorobie i upośledzeniu. – Może to budzić zdziwienie, jednak tylko przez chwilę – komentuje ks. Jarosław Lipniak, redaktor serii. – Gdy z uwagą spojrzymy na pontyfikat Jana Pawła II, łatwo można zauważyć, że od początku podkreśla on rolę i znaczenie chorych w historii Kościoła. A wraz z postępującą chorobą Papieża jego wrażliwość na cierpiących staje się jeszcze wyraźniejsza.

Książka pt. „Musicie być mocni! Drogowskazy Jana Pawła II dla niepełnosprawnych” to podręcznik dla jednej czwartej naszej populacji, która ma styczność z jakąś formą niepełnosprawności (zakłada się, że w Polsce samych niepełnosprawnych jest około 4 mln). „Najczęściej rozróżnia się



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Iwona Pawłowska przekazała 60 egzemplarzy książki do rozdania wśród niepełnosprawnych czytelników „Gościa Świdnickiego”

cztery kategorie ludzi niepełnosprawnych: głusi i niedosłyszący, niewidomi i niedowidzący, niepełnosprawni ruchowo oraz niepełnosprawni intelektualnie – zauważa w słowie wstępnym bp Ignacy Dec, honorowy prezes instytutu. – Osoby niepełnosprawne oczekują od ludzi zdrowych nie litości, a wyrównywania swoich szans, nie tyle opieki, co integracji, nie wyłączenia ich z aktywności, co umożliwienia im działania. Przypominał o tym w sposób jasny i wyraźny Jan Paweł II” – podkreśla biskup.

Zobowiązująca spuścizna

Książka jest zatem nie tylko pomocą dla niepełnosprawnych. Jest obowiązkowym podręcznikiem dla ludzi z nimi żyjących: ich rodzin, nauczycieli, duszpasterzy i lekarzy. Że jest to jasne, dobrze ilustruje pewien fakt. Otóż elektroniczna wersja książki jest umieszczona na stronie portalu „Fides”. W ciągu pierwszych kilku dni dostępności publikacja wałbrzyskiego instytutu osiągnęła szósty wynik „pobrań”

spośród kilkuset pozycji tam zamieszczonych! – Cieszymy się, że trafiliśmy z tematem – komentuje ks. Lipniak.

Biskup Dec zauważa także: „Papieska troska o ludzi niepełnosprawnych znajduje odzwierciedlenie we współczesnym nauczaniu Kościoła. Stąd wypływa zobowiązanie dla wspólnot kościelnych, zwłaszcza diecezji i parafii, do udzielenia niezbędnej pomocy swym niepełnosprawnym członkom, umożliwiającej im włączenie się w życie kościelne i adekwatne do ich sytuacji egzystencjalnej formy apostolatu. Winniśmy zrobić wszystko, aby nasi bracia i siostry sprawni inaczej poczuli się w Kościele jak we własnym domu”. – Ważkie słowa. Należy się zatem spodziewać, że w diecezji zostanie położony jeszcze mocniejszy akcent na duszpasterstwo niepełnosprawnych.

Konsekwencje miłości jednej matki stały się źródłem nadziei dla wielu tysięcy ludzi oraz zobowiązaniem dla diecezji świdnickiej.

Ks. Roman Tomaszczuk

Musicie być mocni!

Wydanie książki sfinansowano ze środków PFRON przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Publikacja (2700 egzemplarzy) jest rozdawana wszystkim zainteresowanym m.in. przez Caritas czy PFRON. Wersja elektroniczna: www.digital.fides.org.pl/publication/598.

Czytelników, którzy chcieliby otrzymać książkę za naszym pośrednictwem, prosimy o przesłanie na adres redakcji (tradycyjną lub elektroniczną pocztą) swoich danych do korespondencji.

Wielkie przedsięwzięcie diecezjalnej Caritas w Wałbrzychu

Głodnych nakarmić, dzieci nauczyć

Chociaż Wałbrzych jest największym miastem w diecezji świdnickiej, dotychczas **nie było tu żadnej instytucji prowadzonej przez Caritas** naszej diecezji. Obecnie to się zmieniło.

Caritas Diecezji Świdnickiej przejęła budynki po zlikwidowanym zespole szkół przy ul. Andersa w Wałbrzychu. Tam wraz z początkiem tego roku swoją działalność rozpoczęła nowa jadłodajnia dla ubogich. Przejęła ona zadania dwóch dotychczasowych, prowadzonych przy parafiach: Aniołów Stróżów i św. Jerzego. Pierwsza wydawała posiłki od poniedziałku do środy, druga od czwartku do soboty.

Do syta

Będzie teraz można zjeść w jednym miejscu. Jadłodajnia, podobnie jak dotychczasowe, wydaje posiłki dla wszystkich, którzy się do niej zgłaszają.

– Obecnie jest to około 200 posiłków dziennie, ale ciągle przychodzą nowe osoby – informuje Sabina Dorozik, sekretarz świdnickiej Caritas. – Ludzie często biorą obiad ze sobą do domów, dla całych rodzin. U nas można zjeść od poniedziałku do soboty. Posiłki gotowane są w głównej kuchni w Świdnicy i stamtąd dowożone w termosach do Wałbrzycha.

– W styczniu zawiesiliśmy działalność naszej jadłodajni „Albertinum”, którą prowadziliśmy przy parafii przez blisko 20 lat – mówi ks. Bogusław Werwiński, proboszcz parafii Aniołów Stróżów. – Jednak ludzie nadal do nas przychodzą i proszą o jedzenie. Dla najbardziej potrzebujących dojazd do innej dzielnicy miasta stanowi dużą przeszkodę. Dlatego najprawdopodobniej w lutym jadłodajnię ponownie uruchomimy. Nie będziemy otrzymywać już dotacji z miasta na ten cel – wyjaśnia ks. Werwiński – więc ograniczymy się do wydawania kilkudziesięciu posiłków dla osób z najbliższej okolicy. Nie zaprzestaniemy też oczywiście pozostałej działalności charytatywnej, jaką zawsze prowadziliśmy przy parafii.

W podobnym tonie wypowiada się ks. Julian Żrałko, proboszcz parafii św. Jerzego i Matki Bożej Różańcowej, na której terenie znalazła się nowa placówka Caritas. – To, że nie będzie u nas jadłodajni, nie oznacza, iż przestaniemy działać. Działalność charytatywna, czyli dzieła caritas, to obok głoszenia Ewangelii i posługi sakramentów jeden z



Szkołę tę zbudowali katolicy, by kształcić swe dzieci. Po wielu latach budynek powraca do dawnej funkcji
PONIŻEJ: Posiłki wydawane są każdemu, kto zgłosi się do jadłodajni



trzech filarów działalności Kościoła. Kuchnia będzie nam nadal służyć przy organizacji spotkań bożonarodzeniowych, wielkanocnych i innych uroczystości parafialnych.

Koło historii

Jadłodajnia to początek większej działalności. W tym samym budynku 2 stycznia

otwarto również socjoterapeutyczną świetlicę środowiskową dla dzieci z dzielnicy Biały Kamień i okolic. Oprócz codziennych zajęć planowane są dodatkowe atrakcje, jak choćby tygodniowy wyjazd podczas ferii zimowych do Zagórza Śląskiego. Od nowego roku szkolnego ma ruszyć także przedszkole i gimnazjum katolickie.

Z budynkiem, który przejęła Caritas, wiąże się niezwykle ciekawa historia, ale wie o niej niewielu współczesnych mieszkańców Wałbrzycha. Otóż, w drugiej połowie XIX wieku wybudowali go z własnych składek mieszkający tu katolicy. Mieszcząca się w nim szkoła katolicka zjednoczyła środowisko, co z kolei dało impuls do budowy kościoła św. Jerzego. W 1894 erygowano tu parafię. Szkoła katolicka działała nieprzerwanie do 1945 roku. Później przejęło ją państwo. – Kiedy w ubiegłym roku budynki zostały opuszczone przez zespół szkół, rzuciłem pomysł, by może wrócić do tradycji tego miejsca i uruchomić tam szkołę katolicką – mówi ks. Julian Żrałko. – Najprawdopodobniej to się uda. Historia zatoczy w ten sposób koło. Kiedyś nasz kościół powstał dzięki szkole, dziś szkoła ma szansę odrodzić się dzięki temu kościołowi. Tak wielkiemu miastu, jak Wałbrzych, należy się szkoła katolicka. Obecnie oprócz szkoły dla dziewcząt prowadzonej przez niepokalanki nie mamy tu takiego miejsca. Warto brać przykład z poprzednich pokoleń, kiedy to niewielkie w porównaniu z dzisiejszym środowisko katolików potrafiło docenić wartość kształcenia młodzieży – dodaje ks. Żrałko.

Mirosław Jarosz



**Dominika
i Tomek
podczas nauki
śpiewu
PONIŻEJ: Ewa
podczas zajęć
z muzyki**

Twardziele

WOLONTARIAT. Są młodzi, ale już teraz **wiedzą, że życie jest zbyt krótkie**, by je marnować na błahostki.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedelny.pl

Před nami długa podróż do Antoniowa, niewielkiej wioski w Karkonoszach. Dałem się namówić swojej znajomej na ten wyjazd. Sam jednak nie wiem, co o tym myśleć. Nikogo oprócz Aśki nie znam. Zakładałem więc słuchawki na uszy i odpływam przy kojących dźwiękach trzeciej symfonii Beethovena.

Na miejscu siadam do stołu naprzeciw Genia. Pod koniec pierwszego dania następuje mój „chrzest”. Nieprzyzwyczajony do normalnego jedzenia żołądek mojego sąsiada odmawia posłuszeństwa. Ciepła zupa to za dużo dla Genia. W ostatnim momencie przy pomocy ręki

wymiociny zostają w ustach. Całe szczęście – szkoda takiej zupy. Tylko kilka kropeł przedostaje się między palcami na zewnątrz.

Patrzę z przerażeniem. Nie mogę stchóżyć. Zostaję. Kończę swój posiłek. Teraz może się już wydarzyć cokolwiek – przeżyję.

Tak wspominam swój pierwszy kontakt z niepełnosprawnymi. Letni obóz Ruchu Wiara i Światło na początku lat dziewięćdziesiątych. Musi minąć sporo czasu, zanim zostanie uchwalona specjalna ustawa o wolontariacie a w każdej większej miejscowości powstaną instytucje samorządowe i pozarządowe wspierające niepełnosprawnych intelektualnie i fizycznie. Wtedy jednak był tylko Kościół.

Bariery da się pokonać

– Niepełnosprawność, brak środków finansowych czy zamieszkanie w mniej rozwiniętym regionie kraju nie muszą być przeszkodą w realizacji pasji, a nasza aktywność czyni nasze życie ciekawszym i może przynieść dużo satysfakcji – mówi Ewa Dziwosz, prezes Stowarzyszenia Pomocy na rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Świebodzicach. – Jestem o tym całkowicie przekonana, dlatego powołałiśmy do istnienia nasze stowarzyszenie, żeby działać na rzecz





Dzisiaj pracuje w Ośrodku Pomocy Społecznej. Mało tego. Pozostały wolny czas spędza w stowarzyszeniu. – Tutaj wiem, że żyję – wyznaje. – Tutaj nabieram dystansu do naszego pogubionego świata i uczę się radości.

Nie ma miłości za pieniądze

Jest uczennicą świebodzińskiego liceum. Kiedyś będzie pedagogiem. Dominika Wtorek od kilku miesięcy raz w tygodniu przez kilka godzin organizuje zajęcia ze ścieżki kultury dla

pełnej integracji społecznej dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Zabiegamy o tworzenie im sprzyjających warunków do edukacji i rehabilitacji oraz pełnego udziału w kulturze i rekreacji – wlicza.

Od kilku lat grupa niepełnosprawnych intelektualnie i ruchowo ma zapewnione zajęcia rehabilitacyjne, dogoterapię, naukę języka angielskiego. Podopieczni biorą udział w Akademii Nadziei. Jest to projekt edukacyjny wprowadzający niepełnosprawnych w świat kultury, przygody i dialogu. – Kultura to edukacja przez przedstawienia teatralne, operowe czy wydarzenia muzyczne. Przygoda to wycieczki piesze, autokarowe oraz praca z mapą. Natomiast dialog to nauka obsługi komputera – wyjaśnia pani prezes.

Myliliby się jednak ten, kto sądzi, że z zajęć korzystają tylko niepełnosprawni. Pomagają im wolontariusze. Jak się okazuje dla nich praca w stowarzyszeniu to wielka szkoła prawdziwego życia.

Ameryka stworzyła mu oczy

Jeszcze kilka lat temu Krystian Wołoszyn był przekonany, że życie strongmana jest spełnieniem jego ambicji. Trzeba było poważnej kontuzji kręgosłupa i wyroku: „nie będzie pan chodził”, żeby świat zatrzymał się w miejscu. – Żeby dotarło nie tylko do umysłu, ale do samego serca, że są w życiu sprawy ważniejsze niż siła i kolejne tony przeniesione o kilka metrów dalej – mówi były siłacz. Rehabilitacja odniosła cudowny skutek. Krystian porusza się na własnych nogach.

– Od dzieciństwa marzyłem, żeby pojechać do Ameryki. Modliłem się o to do Pana Boga. Sam uczyłem się angielskiego. Zbierałem pieniądze na bilet. Ciągnęło mnie tam strasznie – opowiada dwudziestoosmioletek. – Pięć lat temu stanąłem na ziemi moich pragnień. Tam zobaczyłem nie tylko wieżowce, autostrady i fast foody. Przekonałem się, że życzliwość na co dzień może być stylem życia. Że pomaganie innym ludziom nie jest zarezerwowane dla „etatowych” służb albo „świętecznego” gestu. Wróciłem do Polski odmieniony – wspomina.

podopiecznych stowarzyszenia. Zaangażowała się w wolontariat, bo doszła do wniosku, że życia nie można zmarnować. – Czasami ludzie czekają z czynieniem dobra w swym życiu, aż najpierw zaspokoją swój egoizm – diagnozuje. – Ryzykują w ten sposób osobowościowo niedorozwój i emocjonalną niedojrzałość. Chcę tego uniknąć – dodaje.

W ciągu tygodnia dziewczyna znajduje dodatkowo czas na odwiedziny Tomka. Chłopiec cierpi na dziecięce porażenie mózgowie. – Poznałam go w stowarzyszeniu i pokochałam jak brata. Dlatego nie mogę bez niego żyć – uśmiecha się, tłumacząc swoje zaangażowanie w życie nastolatka.

Ale to nie koniec. – Jak zasmakujesz w bezinteresownej pomocy, to nie możesz się obejść bez coraz większej dawki współodczuwania – zauważa. – Dlatego w miarę wolnego czasu odwiedzam także pacjentów naszego hospicjum. Od tych ludzi uczę się życiowej mądrości i przekonania, że do starości i cierpienia rodzi się przez całe życie – mówi.

Ciekawe, że wielu kolegów Dominiki, a nawet ludzi starszych, nie rozumie jej wyboru. – Najbardziej boli mnie to, że młodzi ludzie nie tylko nie znają niepełnosprawnych, ale często ich poniżają w swych osądach i opiniach. Tutaj widać, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w ramach integracji obu światów: tzw. normalnych i upośledzonych – opowiada i dodaje zbulwersowana: – O mentalności współczesnych może świadczyć fakt, że największym nonsensem wydaje im się to, że nie otrzymuję za swoją pracę pieniędzy. Ludzie coraz rzadziej wierzą w bezinteresowną miłość.

To nie dla mięczaków

Z Rafałem Bałtem nie zdążyłem porozmawiać, kiedy odwiedzałem skromną siedzibę stowarzyszenia. Chłopak był już spóźniony na trening piłki nożnej, dlatego długo z nami nie zabawiał. Ma osiemnaście lat i chodzi do klasy informatycznej świebodzińskiego technikum. Po krótkich namowach swojej koleżanki we wrześniu ubiegłego roku po raz pierwszy pojawił się na zajęciach w stowarzyszeniu. – Tutaj spotykają się wyjątkowi ludzie – dzieli



Rafał dba w stowarzyszeniu o sprzęt komputerowy
Z LEWEJ: Krystian przygotowuje listę dobrodziejów

się swoimi spostrzeżeniami. – Z jednej strony muszą być oni bardzo wrażliwi, gotowi do pomocy, cierpliwi i wyrozumiali. Z drugiej strony to twardziele, bo walka ze swoim egoizmem nie przychodzi nam łatwo – zauważa.

Twardzieli nie ma zbyt wielu. Spośród kolegów Rafała na razie nikt nie kwapi się do wolontariatu. Chłopak nie chce mówić, dlaczego tak jest. Jednak nietrudno się domyślić. Młodzi ludzie zgodzili się na narzucony przez współczesną kulturę schemat nastolatka: egocentrycznego luzaka, który życie opiera na wzorcach z kolorowych pisemek, radia „Eska” i telewizyjnej „Vivy”. To mięczaki.

– Moim zdaniem dzisiaj trzeba być odważnym, żeby swój czas oddawać niepełnosprawnym – przyznaje wolontariusz. – W moim środowisku wprawdzie nie jestem obiektem kpin, ale na pewno nie spotykam się ze szczególnym entuzjazmem z racji swojego zaangażowania – mówi. A na pytanie o dalsze plany życiowe zaskakuje odpowiedzią: – Myślę o armii.

Symfonia dedykowana

Wiele lat po moim pierwszym obozie w Antoniewie znalazłem informację, że trzecia symfonia Ludwika van Beethovena nosi tytuł „Sinfonia eroica, composta per festeggiare il sovvenire d'un grand'Uomo” czyli „Symfonia bohaterka, napisana ku uczczeniu pamięci wielkiego Człowieka”. Geniusz myślał o Napoleonie, zanim ten koronował się na cesarza Francuzów. Ja jednak chciałem ją dedykować Krystianowi, Dominice i Rafałowi oraz wszystkim, którzy idą lub pójdą w ich ślady.

Wolontariusze – prawdziwi bohaterowie, których sensem życia jest miłosierdzie, a wielkością zapracowana miłość. ■

PANORAMA PARAFII pw. św. Mikołaja w Jaskowej Górnej (dekanat kłodzki)

Bez księdza ani rusz

Jeszcze kilka lat temu parafia liczyła ponad tysiąc dwieście osób, **dzisiaj zostało ich dziewięćset.**

Jednak liczby w tym wypadku mogą mylić. Jeśli tylko niewielka grupa wiernych otrzyma dobrego przewodnika, wówczas poważne wyzwania stają się dla niej możliwe do zrealizowania.

Wójt i pleban

Nikt w Gminie Kłodzko nie ma wątpliwości, ile dobrego dzieje się za sprawą polityki prowadzonej przez wójta Ryszarda Niebieszczańskiego. – Ten człowiek wie, że skarbem gminy są nie tylko pola i drogi, ale także zabytki – można słyszeć pochlebne opinie tych, którzy od wójta otrzymali wsparcie przy ratowaniu kościołów, kapliczek, krzyży. Czasami jest to wywrotka ze

żwiru, innym razem dotacja na remont dachu albo czyn społeczny urzędników ratujących kaplicę. Nikt nie odchodzi z kwitkiem, dlatego z niepokojem myśli się o kolejnych wyborach, w których wójt nie zamierza już startować.

Ponieważ, jak to zwykle bywa, i do tego tanga trzeba dwojga, stąd wszędzie tam, gdzie proboszczowie są zapobiegliwi, znajdują oparcie w kłodzkim samorządzie. Dobrym tego przykładem jest Jaskowa Górna. Tutejsi wiedzą na prawdę sporo o tym, co to znaczy, gdy ksiądz chce liczyć na pomoc wójta. Dokonania ostatnich kilku lat mówią same za siebie.



Dzieci z Jaskowej Górnej podczas lekcji w miejscowej Szkole Podstawowej

PONIŻEJ Z LEWEJ: Renesansowy nagrobek dawnej właścicielki wsi

Nie samym chlebem

Ludzie sami z siebie rzadko angażują się w dobro wspólne. Potrzebują kogoś, kto da przykład, kto podpowie, jaki to ma sens, dla kogo nie będzie liczyć się chłódna kalkulacja strat i zysków. Jaskowa czekała na obecnego proboszcza. Ten ją obudził. Młody duszpasterz znalazł sposób na swoich parafian. – Nie rozkazuje, ale sam pierwszy idzie do roboty – opowiadają członkowie rady parafialnej. – Uczymy się od proboszcza, że „wspólne” znaczy „dla każdego” – podkreślają. – No i że to zobowiązuje – kończą.

Dlatego cieszą się z kolejnych remontów swoich kościołów, dlatego wiedzą, jak smakuje radość solidarnej pracy i ile może się dziać, gdy choćby garstka nie szczędzi swoich sił. – Jak proboszcz sprzedał swój samochód, żeby wyremontować plebanie, to nam się aż serce ścisnęło – wspominają mieszkańcy wioski, którym kapłaństwo nie kojarzy się tylko z godziną niedzielnej modlitwy czy okazjonalnym spotkaniem w kancelarii parafialnej. – Jesteśmy dumni, że nasz proboszcz dwa razy był nominowany do nagrody „Osobowość Gminy Kłodzko”, a dwa razy zdobył nagrodę „Podkowa Biznesu”, co to ją wójt przyznaje tym, którzy działają na rzecz lokalnej społeczności! – chwali.

Ks. Roman Tomaszczuk



Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDNIE:
godz. **18.00**

DNI ŚWIĄTECZNE: parafia
– godz. **7.30 i 11.00**,
filia – godz. **10.00**

Zdaniem proboszcza



– „Małe jest piękne”, chociaż trzeba to piękno ciągle wydobywać i pielęgnować. Nasza

miejscowość, jedna z mniejszych w Kotlinie Kłodzkiej, jest tego przykładem. To miłe, że ludzie przyjeżdżając do nas w gości, zauważają pozytywne zmiany. Minęły czasy, kiedy wieś była szara i zaniedbana, mam nadzieję, że bezpowrotnie. Tym wszystkim, którzy się zaangażowali, którzy nie szczędzili sił i swojego czasu, dziękuję za wszystko i proszę, „aby Ducha nie gasili” – jak uczy Pismo Święte. Praca uszlachetnia i hartuje ducha, dlatego zachęcam wszystkich, aby nie ustawali w trosce o swoją małą ojczyznę. To, co mamy, jest wielkim darem poprzednich pokoleń, dlatego nie wolno nam tego daru zniszczyć, wręcz przeciwnie, mamy się o niego troszczyć. Kościół parafialny, filialny, tyle pięknych przydrożnych kaplic, tyle różnych oznak religijnych „na świadectwo dla nas” żyjących tu i teraz. Chciałbym, aby każdy mieszkaniec mojej parafii i każdy przybywający w gości znalazł tu spokój, piękno i cząstkę Pana Boga zamkniętą w tej ziemi.

Ks. Cezary Ciupiak

Rocznik 1967, święcony 23.05.1992 r. Wikariusz w Nowej Rudzie-Drogoławiu i w Wołowie. Od 2005 r. w Jaskowej Górnej. Pasja, na którą nie ma czasu, to wędkarstwo. Pielęgnuje duchowość różańcową.